

Rozdział 1

Pamiętnik, rozdział pierwszy

Był październik 99'...

Siedemnastoletni Gregory wyszedł z domu, który wynajmował razem ze swoim znajomym, Patrykiem i dziewczyną Pauliną.

Podszedł do skrzynki na listy i zobaczył, że chodnikiem, kilka metrów przed nim idzie listonoszka. Podszedł do niej i zagadał:

-Piękny mamy dzisiaj dzień, nieprawdaż?

-Och tak, z pewnością... –odparła kobieta –Właśnie, a’propos dnia mam dla ciebie, Grzegorzku pewną, dużą paczkę... –rzekła zdejmując z roweru paczkę wielkości miotły.

-To może ja pomogę. –zareagował szybko chłopak i pomógł kobiecie położyć paczkę na ziemi.

-Czy jest coś jeszcze? –zapytał
Gregory

-Tak... –odparła listonoszka –
Pokwitowanie odbioru...

Chłopak podpisał „kwitek” i zaniósł
paczkę do mieszkania.

Wszedł do salonu, położył
paczkę na stole i nagle do pokoju
weszła Paulina i zapytała:

-Co to jest?

-To jakaś śmieszna paczka...

-Tylko mi nie mów, że znowu
kupiłeś jakąś figurkę w internecie!

-Nie no, skąd... –odparł chłopak –
Nic nie zamawiałem. Przyszła tak
sama z siebie.

-Przecież nie ma nóżek...

-Mówię przecież, że ni stąd, ni z
owąd przyniosła ją listonoszka.

-Przecież wiem... –rzekła,
mierzwiąc mu fryzurę i udała się
do łazienki.

Chłopak spojrział na kartkę
przyczepioną do paczki i
przeoczytał:

„Drogi Gregory!

Nazywam się Hans Mayer, jestem
posłem do parlamentarnym.

Chciałbym, abyś przybył czym
prędzej do Berlina i udał się do
Bundestag'u¹, dalsze informacje
podam Ci, jak będziesz w budynku.

Pozdrawiam,

Hans Mayer

P.S. Nikomu nie mów o tym
liście...”

Chłopak spojrział na paczkę,
rozpakował ją i ujrzał piękny,
stalowy miecz w skórzanej
pochwie.

¹ Bundestag – niemiecki parlament

Rozdział 2

Piękny Berlin

Patrzył chwilę na ten miecz, aż posłyszał kroki... Szybko zawinał miecz w paczkę i odwrócił się próbując ciałem zasłonić przedmiot. Ujrzał swojego współlokatora, Patryka, który rzekł:

-No dzień dobry, Grzesiu! Jak tam życie?

-...Dobrze... Po co tu przyszedłeś?

-Coś taki nerwowy? Pogadać...

Poza tym, przecież to jest też mój dom.

-Wiem... Przepraszam... Wstałem chyba dzisiaj lewą nogą.

-O co chodzi? Zachowujesz się dzisiaj jakoś dziwnie.

-Przecież ci mówię, że wstałem dziś lewą nogą!

-Dobrze, dobrze, spokojnie...

-No...

-To ja ci nie truję²...-rzekł wychodząc, po czym dodał- Przypominam ci tylko, że za jakiś kwadrans zaczynamy śniadanie. Chłopak szybko pozbierał swoje rzeczy, po czym udał się do ogrodu na śniadanie.

Podszedł do ogrodowego stołu, usiadł, nalał sobie kawy i zaczął jeść chleb. Ale dziwny był ten chleb... Czegoś mu brakowało... Gregory odwrócił głowę i ujrzał świnkę spacerującą po trawie. Chłopiec się rozejrzał, po czym rzucił się z nożem na bezbronne zwierze. Kiedy do ogrodu przybyli Patryk i Paulina ujrzeli tylko, że chłopiec je bochenek chleba z wielkim kawałkiem surowego mięsa, a obok leży wypatroszony zwierz.

² Truć – w mowie potocznej (20-21 wiek) zwracać głowę, męczyć

Po śniadaniu wszyscy udali się do szkoły, gdyż był to początek roku szkolnego. Gdy weszli do budynku rozległ się dzwonek na lekcje, więc każdy udał się do swojej auli...

Co do Gregorego, to udał się do swojej sali, ale coś było nie tak... Drzwi były otwarte, jakby kogoś zapraszały do sali, poza tym było za cicho, jak na osoby z jego klasy. Chłopiec zajrzał do środka i zobaczył przestraszone dzieci, a naprzeciwko nich dwóch facetów w kominiarkach na twarzach i z nożami w rękach. Rozejrzał się dookoła, chciał nawoływać pomocy... ale nie umiał... Nagle poczuł, jakby zmeźniał. Strach opuścił go, a instynkt podpowiadał, żeby pomóc reszcie klasy. Zdjął gaśnice z uchwyty na ścianie, podszedł do bandziorów... Uderzył jednego z nich w głowę, po czym

tamten stracił przytomność, ale zorientował się drugi...

Nagle chłopiec stracił siłę w rękach, a gaśnica sprawiała wrażenie zrobionej z ołowiu. Drugi bandzior zaczął biec w jego stronę, cóż miał począć- był w kropce. Rzucił przedmiot na podłogę i złożył ręce w pięść. Mężczyzna podbiegł do chłopca, a on uderzył go w żuchwę, łamiąc tym samym szczękę.

Ciało upadło na podłogę...
Chłopiec spojrział na dzieci ze swojej klasy, wszyscy byli radośni, ale w ich oczach było widać strach, przed tym, aby nie skończyli tak, jak tamten facet.

Nagle do sali przybiegł dyrektor:
-Co tu się dzieje? -zapytał, ale ośupiał, gdy ujrzał ciało mężczyzny

W klasie nastąpiła grobowa cisza...
Po chwili posłyszano głos: